



JAN BOŃCZA-SZABŁOWSKI

SZABŁOWIENIA
MOTYLI

SEWERYN I SUWEREN

Mój komputer, który stara się być mądrzejszy ode mnie, czasem nawet z niezłym skutkiem, uwielbia wprowadzać drobne korekty w moich tekstach. Takie wyrażenia jak „Teatr”, „Marzenie” czy „Słowo” zawsze pisze dużą literą. Nie mam mu tego za złe, jako krytyk teatralny i współtwórca fundacji Republika Marzeń. Ale miewa też przyzwyczajenia dość ekscentryczne. Przez lata nie byłem w stanie napisać Stadion X-lecia, ponieważ słowo „lecia” zmieniał automatycznie na „leciwa”. Do określenia Stadion Narodowy już nie wnosi zastrzeżeń.

Ostatnio zauważyłem, że trudno mu przyswoić niektóre zwroty związane z tzw. dobrą zmianą. Nie żeby stale i konsekwentnie, ale jednak. Kiedy np. pojawia się słowo „suweren”, pisze je dużą literą i zamienia natychmiast na słowo „Seweryn”. I tak robi od ponad roku, czyli zaczął dużo wcześniej, niż Andrzej Seweryn wystąpił do nowej władzy o współprowadzenie Teatru Polskiego. Nowej władzy, która tak chętnie powołuje się na wolę Seweryna – przepraszam, znowu komputer – suwerena.

Andrzej Seweryn od lat jest obiektem podziwu, ale i niebywalej zawiści. Dzięki talentowi, tytanicznej pracowitości i uporowi osiągnął to, o czym wielu wybitnych jego kolegów mogłoby jedynie pomarzyć. Udział w legendarnej „Mahabharacie” Petera Brooka to tylko jeden z wielu przykładów. Kiedy zakończył swój rozdział w Comédie-Française, wiadomo było, że po powrocie do

Polski staje się potencjalnym kandydatem do poprowadzenia teatru. Mówiło się o Wrocławiu, Krakowie, ale ostatecznie zdecydowano się na Warszawę. Pojawiły się żarty, że po Comédie-Française czas na dyrekturę Komedii warszawskiej.

Marszałek Adam Struzik, proponując mu Polski, podjął decyzję, która nikogo właściwie nie zaskoczyła. Uznał, że to właśnie nazwisko Andrzeja Seweryna gwarantować będzie tej scenie poziom europejski i wyciągnie ją z niebytu, w jaki staczała się w ciągu poprzednich sezonów, z łezką w oku wspominając dyrekturę Kazimierza Dejmka. Seweryn wydawał się kandydatem idealnym. Można powiedzieć wręcz kandydatem suwerena. Oczekiwania były proste: po doświadczeniach komedii francuskiej stworzy teatr akademicki w najczystszej i najlepszej postaci. Zapewne odrzuci awangardę, ale skupi się na dobrym rzemiośle.

Dyrektor Seweryn miał niezły start, w Teatrze Polskim jako garderobiana pracowała jego mama, wspominana do dziś z czułością, czarną robotę związaną z konieczną redukcją przerośniętego zespołu wykonał za niego dyrektor administracyjny, a do tego wejście do nowo dodanej Sceny Kameralnej znajduje się przy ulicy... Sewerynow. Byłem przekonany, że do swej wizji pozyska świetnych reżyserów i znakomitych aktorów, których oglądanie w zestawieniu z Sewerynem będzie przyjemnością. I tu zaczęły się schody. Pamiętam, jak za czasów Dejmka ściągnął tu sztab

największych gwiazd teatru: Łomnicki, Łapicki, Dmochowski, Englert, Seniuk, Szczepkowska i wielu innych. Teraz Jacques Lassalle jako wybitny reżyser wiosny nie czyni. Mimo kilku popularnych nazwisk jest to ciągle teatr jednego aktora, w którym dyrektor nadrabia swe artystyczne zaległości. Wypada w nich świetnie, ale ciągle mam wrażenie, że tworzy swój prywatny Teatr. Ktoś powiedziałby – jak Krystyna Janda. O nie. Janda, również mając uzasadnione poczucie własnej wartości, ściągła do Polonii np. Trełę, Stuhra, Gajosa czy... Seweryna.

Dyrektor mówi o poczuciu misji, każdą premierę obudowuje sympozjami. Nie zdziwiłbym się, gdyby szekspirowską „Burzę” poprzedził światowy zlot synoptyków. Lubi powoływać się na dziedzictwo Szyfmana. On tworzył ten teatr z miłości do wielkiej aktorki Przybyłko-Potockiej. Czy dziś jest jej godna następczyni? Tak, nazywa się Natalia Sikora, tylko że z jej obecności w zespole Polskiego właściwie nic nie wynika. Hanuszkiewicz też był w sobie zakochany, ale nie do tego stopnia, by nie inwestować w młódzież.

Dlaczego te kąśliwe z pozoru uwagi kreślę właśnie teraz. To proste, robię to w chwili, kiedy pozycja Andrzeja Seweryna jest niezachwiana, ma wsparcie nowej władzy. Teatr Polski zaś jako współrządowy, tj. współrzadzony (znowu ten mój komputer) zaczyna swój nowy rozdział i teraz może być już tylko lepiej! @@